NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Rok XII. Kraków, wtorek 4 czerwca 1929 Nr. 148

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji ... w. ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 279. — Telef... ...ora naczelnego Nr. 3689.
Konto czekowe ... Krakowie 400.630.
Wszelkie komunikaty należy ...syłać wprost do Administracji.
Komunikaty przesłane redakcji nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena numeru **25** groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 6'00 kwart. Zł. 18'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'20, wiersz milimetr. I-szp. Zł. 0'25, nadesłane Zł. 0'75, wiersz milim. I-szp. w tekście Zł. 1'—, wiersz milim. I-szp. na I-ej stronie Zł. 1'25, gratulacje Zł. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Ulgowy abonament »Nowego Dziennika«

Dla wszystkich naszych Szan. Abonentów wprowadziliśmy w czasie *od 15 maja do 30 września br.* ulgowy letni abonament, udzielając

50 proc. z ceny prenumeraty

Każdy prenumerator może zamówić *drugi* abonament dla swej rodziny wyjeżdżającej na letnisko. — Ulgowy abonament kosztuje w naszej administracji zł. 3.30 plus koszta przesyłki zł. 1.—, razem zł. 4.30 miesięcznie.

Problem prac rządowych w Palestynie

Walka robotnika żydowskiego o udział w pracach rządowych. — Początek budowy portu w Hajfie. — Tendencje rządu. —Walka o pracę żydowską przy elektryfikacji Jerozolimy.

(Od naszego korespondenta palestyńskiego)

Tel Awiw, w maju.

Umysły miarodajnych sfer organizacji robotniczej i jiszuwu palestyńskiego zaprząta od dawna troska o zdobycie dla robotnika żydowskiego należytego udziału w pracach rządowych. Prace te, pochłaniające rok rocznie znaczne sumy budżetu rządowego obejmują nie tylko prace obok budowy dróg i gościńców publicznych, lecz także budowy budynków rządowych lub pod nadzorem rządu wykonywanych, prace zarządów miejskich zwłaszcza w Jerozolimie, budowę kolei, a ostatnio oczywiście i budowę portu w Hajfie. Mogłyby one stać się, rzecz jasna, zarówno ważnem źródłem zajęcia dla robotnika żydowskiego w czasach bezrobocia jak i podstawą dla nowej imigracji, o ileby się udało stworzyć warunki płacy umożliwiające byt robotnika o potrzebach europejskich. Lecz właśnie w tem leży cała trudność tego problemu. Gdyż rząd palestyński zasłaniając się względami oszczędności i czując się wolnym od troski o robotnika żydowskiego, zatrudnia w lwiej części, niekiedy zaś prawie stuprocentowo taniego robotnika arabskiego, głuchy na wszelkie żądania społeczeństwa żydowskiego i jego reprezentantów. Dopiero gdy położenie staje się bez wyjścia, udaje się na czas krótki osiągnąć od rządu jako takie koncesje, oczywiście przejściowe.

Tak tedy prace rządowe stanowiły zawsze poniekąd ostatnią deskę ratunku w sytuacjach bez wyjścia, zamykały się zaś niejako automatycznie przed robotnikiem żydowskim z chwilą odprężenia na rynku pracy. Przyznać należy, że i jiszuw żydowski ponosi w tem do pewnego stopnia winę. Gdy bowiem uważając zdobycie pracy w kolonjach żydowskich za obowiązek narodowy pierwszorzędnej wagi, nie przestawał i nie przestaje poświęcać temu problemowi bacznej uwagi, na prace rządowe spoglądał zawsze z pewną rezerwą i niedowierzaniem niekiedy bez poważnej próby złamania biernego oporu rządu i bz nadziei, iż uda mu się zdobyć na stałe tę placówkę pracy.

Dopiero tragiczna sytuacja lat ostatnich przyniosła zmianę w mentalności organizacji robotniczej i społeczeństwa żydowskiego. Prace rządowe stały się dzięki zjednoczonym wysiłkom organizacji sjońskiej i robotniczej omal, że najważniejszym czynnikiem w zlikwidowaniu bezrobocia. I odtąd budżet rządu i odnośne jego pozycje przeznaczone dla prac publicznych bacznie są śledzone przez cały jiszuw, zwłaszcza zaś przez robotników.

W ostatnich miesiącach zredukowano znacznie liczbę robotników żydowskich przy pracach rządowych. Da się to może do pewnego stopnia wytłómaczyć tem, iż u schyłku roku budżetowego (kwiecień) i z początkiem nowego ustają na pewien czas wszelkie prace publiczne. Z drugiej strony tegoroczny budżet przewiduje w miejsce budowy dróg i gościńców głównie budowę budynków rządowych, przy których „ges", płacę odpowiadającą niezbędnym potrzebom stosunek pracy do materjałów przedstawia się bardziej na niekorzyść robotnika jak przy budowie gościńców. Niemniej możnaby z wielu wnosząc poszlak przypuścić, iż chodzi tu także o świadomą tendencję rządu zwolnienia się od troski o robotnika żydwskiego, jużto z przyczyn politycznych, jużto może ze względów wygodnościowych. Tendencja ta staje się wyraźną zwłaszcza przy pracach przygotowawczych przy budowie portu w Hajfie. Jak wiadomo, poczyniła organizacja robotnicza wszelkie kroki, by zapewnić przy tej olbrzymiej, lata trwającej budowie, pracę dla robotników żydowskich. Dzięki jej wpływom politycznym dał rząd londyński przyrzeczenie w parlamencie, iż przy pracy tej zapewni robotnikom „fair wabom robotnika. Od chwili tego oświadczenia chdziło więc o ustalenie tego bardzo zresztą względnego pojęcia. Specjalna komisja zajęła się tą sprawą i doszła do niezbyt pocieszającvch wprawdzie. lecz bądźcobądź znośnych wyników. I tak ustalono, iż praca niekwalifikowanego robotnika arabskiego winna wynosić 14 piastrów dziennie, zaś żydowskiego o jakie 30 procent więcej. By uniknąć dwojakiego rodzaju stopy płac oświadczył rząd palestyński przy licznych sposobnościach, iż zamierza zatrudniać przy pracach nie wymagających kwalifikacji — robotników arabskich, przy pracach natomiast wymagających kwalifikacyj, Żydów. Lecz i tego rodzaju wyjście miało okazać się iluzorycznem. Ustalenie, jaką pracę należy uważać za kwalifikowaną zależy w znacznej mierze od widzimisię odnośnego urzędnika. Toteż np. przy pracach w kamieniołomach w Atlicie dla budowy portu, zatrudniających już dzisiaj setki robotników i z dnia na dzień się rozszerzających, znajduje zatrudnienie jedynie znikoma ilość robotników żydowskich.

I przy innych pracach rządowych widoczna jest ta tendencja rządu obniżenia z jednej strony płacy robotników z drugiej zaś zmniejszenia kontyngentu robotnika żydowskiego. Przy budowie muzeum Rockefellera w Jerozolimie obniżono bez jakiejkolwiek przyczyny płacę robotników zarówno żydowskich jak i arabskich. Przy budowie domu Wysokiego Komisarza prawie że brak Żydów. Tak samo ma się rzecz i przy innych pracach rządowych tak że liczba zatrudnionych Żydów wynosi dzisiaj przy wszelkich pracach rządowych coś około setki.

Egzekutywa sjońska i organizacja robotnicza zażądały audjencji u Sir Chancellora. by sprawę tę omówić. Propozycje robotników żydowskich idą w tym kierunku by zapewnić pracę dla robotników żydowskich przez wprowadzenie systemu akordowego gdyż jak wykazuje doświadczenie system ten zapewnić może rządowi wykonanie prawie wszelkich prac bez zwiększenia ich kosztów. Dotychczasowy bowiem system pracy rządu przy pozornej taniości robotnika arabskiego bynajmniej tanim nie jest. Robotnik arabski wymaga nadzoru i wielkiego sztabu drogich urzędników podczas gdy system akordowy zapewnia nietylko robotnikowi żydowskiemu normalną płacę przy normalnym wysiłku, lecz daje także wszelką gwarancję co do jakości i dobroci wykazanej przez niego pracy Na razie przedstawienia Organizacji robotniczej pozostały bez pożądanego skutku. Odpowiedź Wysokiego Komisarza jest odwleczeniem rozstrzygnięcia — aż do ponownego rozpatrzenia sprawy i porozumienia się z Londynem. Niemniej pewnem jest. iż Organizacja robotnicza i organy Organizacji sjońskiej stać będą na straży i domagać się będą bezwarunkowego zapewnienia usprawiedliwionych żądań społeczeństwa żydowskiego.

Podobna jest sytuacja i przy pracach municypalnych w Jaffie i Jerozolimie. (W Hajfie dzięki energicznym usiłowaniom radnych żydowskich sprawy stoją znacznie lepiej. I tu ilość robotników żydowskich z dnia na dzień topnieje.

Jedynie dzięki ogólnej poprawie na rynku pracy okoliczność ta nie daje się tak bardzo we znaki. Lecz społeczeństwo żydowskie pouczone gorzkiem doświadczeniem, nie ma najmniejszego zamiaru wyrzec się dobrowolnie swego niezaprzeczalnego prawa do udziału w pracach rządowych i municypalnych.

Charakterystyczną pod tym względem jest afera prac przy elektryfikacji Jerozolimy. Jak wiadomo koncesję na nią przyznano Grekowi Mawromatisowi, który ze swej strony odstąpił ją angielskiemu towarzystwu. Przy pracach, które są już w pełnym toku, pominięto zupełnie Żydów nie licząc się z tem, i konsumentem prądu elektrycznego będzie w przeważnej części jiszuw żydowski. Nie pomogły długie rokowania i protesty. Aż wreszcie żydostwo jerozolimskie chwyciło się ostatecznego środka, groźby zbojkotowania towarzystwa i dostarczanego przezeń prądu, o ileby żądania zatrudnienia robotników żydowskich nie zostały zaspokojone. Trudno przewidzieć jaki obrót sprawa weźmie, i o ile groźba ta wpłynąć zdoła na koncesjonariuszy. Lecz solidarne to wystąpienie jiszuwu żydowskiego jest dowodem jak bardzo odczuwa żydostwo palestyńskie potrzebę zabezpieczenia sobie wszelkich resursów prasy. Energiczne domaganie się praw doprowadzić musi, zwłaszcza u rządu do uznania ich i liczenia się ze zorganizowaną i jedną siłą społeczeństwa żydowskiego.

Dr. Z. L.

Mac Donald o wyniku wyborów

Londyn, 1 6 PAT. Leader Labour Party Mac Donald oświadczył w wywiadzie: Gdybym temu mógł zapobiec, kraj nie byłby niepokojony wyborami w ciągu dwóch lat. Chodzi mi bowiem o spokojny rozwój przemysłu angielskiego, oraz o zaufanie tak Anglji, jak i zagranicy. Użyłbym całego swego wpływu, aby nie dopuścić do wyborów w ciągu okresu, który zdaniem mojem jest zakrótki, jako okres trwania parlameentu. Nie powinno to być jednak rozumiane w ten sposób, że Labour Party zamierza pójść na jakikolwiek nielojalny kompromis. Mac Donald zaznaczył, że aczkolwiek rząd sam jest odpowiedzialny za politykę narodową, musi jednak mieć możność rozwoju swej polityki. Zdaniem Mac Donalda Anglja obecnie jasno wykazała, że odnosi się krytycznie do odnosi się krytycznie do istniejącego rządu.



MAC DONALD

* * *

Londyn, 2 6. PAT. Ogólna liczba głosów oddanych w czasie wyborów do parlamentu, wynosi: na kandydatów konserwatywnych 8.642,521, socjalistycznych 8.373.399, liberalnych 5.220,730, wszystkie inne partje 240,009. — Ośmiu ministrów utraciło mandaty.

Pozycja Francji po wyborach

Paryż, 2 6 PAT. „L'Intresigeant" omawiając rezultaty wyborów angielskich pisze, że pozycja Francji będzie obecnie niezawodnie lepsza, niż byłaby w tym wypadku, gdyby Labour Party odniosła miażdżące zwycięstwo jak tego pragnął Mac Donald.

Druzgocąca klęska komunistów

Londyn, 2 6 PAT. Całkowita klęska komunistów wyraża się w fakcie, że *ani jeden kandydat komunistyczny nie został wybrany.* Ponadto zaś 21 z pomiędzy 25 kandydatów traci kaucję wobec tego, że nie uzyskali odpowiednie go minimum głosów.

Stan zdrowia króla Jerzego

Londyn, 2 6 PAT. Urzędowy biuletyn, podpisany przez trzech doktorów stwierdza, że król spędził noc pomyślnie. Przebieg rozwoju abces jest normalny, z natury rzeczy jednak nie może być uciążliwy. Wobec naogół zadawalającego stanu zdrowia dostojnego chorego wydanie biuletynów codziennie nie jest uważane za konieczne.

* * *

Londyn, 2 6 PAT. Uważają tu za rzecz pewna, że sir Austen Chamberlain uda się do Madrytu na nadchodzącą sesję Rady Ligi Narodów.

Krwawe starcia z powstańcami w Trypolisie

Tripolis, 2 6 PAT. Wojska włoskie stoczyły z tuziemcami krwawą walkę, przyczem po stronie powstańców padło 430 zabitych i kilkaset rannych. Do niewoli dostało się 1032 ludzi, W ręce zwycięzców dostało się także przeszło 6,000 wielbłądów. Po stronie włoskiej jest 24 zabitych i 37 rannych.

Z sesji sjońskiego A. C. w Berlinie

Berlin, 2 6 ŻAT. Przez całą noc wczorajszą i dzisiejszy dzień obraduje komitet, złożony z 18 osób, a mający za zadanie opracowanie ostatecznej redakcji statutu rozszerzonej Jewish Agency, na podstawie przedłożonego projektu Egzekutywy.

Narady Komitetu są ściśle poufne. Narazie wiadomo tylko, że Komitet ma uwzględnić niektóre żądania ugrupowań opozycyjnych, tj. radykalnych sjonistów, rewizjonistów, grupy Al Hamiszmar.

W niedzielę wieczorem odbyło się plenarne posiedzenie A. C.

Odczyt lorda R. Cecila w Berlinie o rozbrojeniu

Berlin, 2 6 PAT. Na zaproszenie komitetu dyskusji międzynarodowej przybywa do Berlina lord Robert Cecil, który w dniu 4 czerwca ma wygłosić w gmachu Reichstagu w Berlinie odczyt o rozbrojeniu.

Handel żydowski w Polsce

Odczyt Dra Rotensteicha w Instytucie badania spraw narodowościowych

Onegdaj odbyło się w Warszawie przy licznym udziale wybitnych przedstawicieli społeczeństwa polskiego i żydowskiego, czwarte z kolei zebranie Instytutu badań spraw narodowościowych poświęcone położeniu gospodarczemu Żydów w Polsce, na którem dr. Rotenstreich wygłosił odczyt, obfitujący w szereg ciekawych danych na temat handel żydowski w Polsce.

Podczas gdy Żydzi stanowią prawie 10 proc. ludności w kraju, to

ich udział w handlu jest wzwyż 6 razy większy, niż ich stosunek do reszty ludności.

Po zbadaniu stosunku większego kupiectwa do mniejszego, wypadnie, że podczas gdy w roku 1924 procent wielkiego kupiectwa do mniejszego wynosił 14 proc., to w roku 1925 tylko 11 proc., natomiast w roku 1926 zmalał ten stosunek do 8 proc., przyczem 7 proc. całego żydostwa w Polsce zajmuje się kramarstwem, którego podstawa wciąż się kurczy. Przyczyny upadku wielkiego kupiectwa żydowskiego w Polsce, są, zdaniem p. Dra Rotenstreicha, natury politycznej i gospodarczej, finansowej względnie polityki gospodarczej wszystkich dotychczasowych rządów. Politykę gospodarczą wyzwolonej Polski charakteryzuje

niechęć do handlu.

Temu psychologicznemu nastawieniu do kupiectwa zawdzięczamy niejedną ustawę antykupiecką. Czasy powojenne są czasami

nacjonalizmu gospodarczego w całej Europie.

W Polsce zrozumiano ten nacjonalizm gospodarczy nie jako nacjonalizm państwowy, tylko jako nacjonalizm ludności rdzennie polskiej, stawiano wyżej naród niż państwo. I w czasie, kiedy trzeba było ustosunkować się do przebudowy gospodarczej Europy, kiedy należało dokonać połączenia trzech dzielnic w jedną całość gospodarczą, kiedy trzeba było dla przemysłu polskiego, który był przystosowany do surowca, do polityki celnej, sieci kolejowej i do rynku zbytu trzech zaborów, zdobywać zagraniczne rynki zbytu i co jest nie mniej ważne rynek wewnętrzny, kiedy trzeba było organizować, łączyć, jednoczyć i korzystać z doświadczeń własnych obywateli, myślano o rugowaniu kupiectwa, bo większość kupców w Polsce to są Żydzi.

Z tej niechęci do handlu wypływa także

upór przeciw reformie niszczącego kupiectwo podatku obrotowego.

Omawiając bliżej sprawę obciążenia podatkowego oraz odpoczynku niedzielnego, które w znacznej mierze przyczyniły się do pauperyzacji kupiectwa żydowskiego, p. Rotenstreich na podstawie szeregu danych dowodzi, iż

pomoc kredytowa rządu dla handlu jest znikoma,

co zresztą również przyznaje p. minister Kwiatkowski. Dość wskazać bank dla spółdzielni żydowskich, mimo że spółdzielczość cieszy się poparciem wszystkich rządów w Polsce, a przedewszystkiem biurokracji etatystycznej nie otrzymał on w ostatnim roku grosza kredytu z banków państwowych, a wiedzieć trzeba, że związkowi rewizyjnemu spółdzielni żydowskich w Warszawie podlega około 500 spółdzielni kredytowych, a wszystkie te spółdzielnie liczą około 180,000 członków.

Do zubożenia i upadku drobnego kupiectwa żydowskiego przyczyniła się jeszcze zdaniem prelegenta polityka monopolów państwowych, które

odebrały koncesję sprzedaży artykułów monopolowych ludności żydowskiej.

W Małopolsce i poczęści na Kresach jest ludność żydowska narażona na bardzo silną walkę konkurencyjną ze strony kooperatyw nietylko polskich ale przedewszystkiem spółdzielni ukraińskich. Dlatego wzięte jest w dwa ognie kupiectwo żydowskie w Małopolsce, a w ostatnich czasach i na Kresach dokąd przeniósł się ruch spółdzielczy ukraiński,

coraz bardziej ubożeje i pauperyzuje się.

A czy kupiectwo żydowskie jest bez winy? Bynajmniej. P. Dr. Rotenstreich nie przeczy, że i kupcy żydowscy popełnili wiele błędów, ale nie ze złej woli, tylko z powodu nieorjentowania się w sytuacji, a zresztą te same błędy popełnił i przemysł, którego przedstawiciele są zwykle inteligentniejsi od kupców. Nie orjentowano się w sferach kupiectwa, że jego dobro i rozwój zależy od dobrobytu wsi. Dzisiejszy kryzys, który najbardziej panoszy się wśród kupców i to głównie wśród kupców żydowskich, ma między innemi źródło w przecenianiu zdolności konsumpcyjnej naszego rynku wewnętrznego, w tej próbie zastąpienia kapitału obrotowego, którego brak jest w kraju, nowym pieniądzem, który nazywa się weksel. Każdy pieniądz musi mieć pokrycie, a nowej walucie wprowadzonej przez kupiectwo brak było pokrycia. Pokryciem mógłby być dobrobyt gospodarczy. I tu jest przyczyna zaostrzenia się położeiia gospodarczego kupiectwa. I w Polsce przy innem nastawieniu wobec kupiectwa żydowskiego,

potrafią Żydzi bardzo wiele dla kraju zrobić.

Niejedna gałąź przemysłu, która teraz leży odłogiem powstanie, rozwinie i zakorzeni się wtedy u nas.

Należy tylko zerwać z przesądami, trzeba zrozumieć ducha czasu, zrobić bilans kupiecki, zestawić aktywa i pasywa nieograniczonego udziału Żydów w życiu gospodarczem na Zachodzie, kierować się przy robieniu tego bilansu nie sentymentem, przesądami, tylko faktami, wtedy bilans wypadnie, nietylko na korzyść Żydów ale i państwa. Żadnemu państwu nie wolno rezygnować z produktywnych sił swoich obywateli, musi się ono liczyć z tem, że niektóre szczepy i rasy mają specyficzne zdolności i należy im umożliwić, aby się rozwijały w interesie państwa, którego są obywatelami.

LOTNICTWO NA USŁUGACH MEDYCYNY.



Samolot sanitarny najnowszego typu, zademonstrowany podczas odbytego niedawno międzynarodowego kongresu lotnictwa sanitarnego.

MAKS BROD

Copyrigth by Verlag Paul Zsolnay Wien—Berlin

Zaczarowany kraj miłości

107

Przekład M. Kanfera

(Ciąg dalszy.)

Musi wymaszerować do Motolu, osławionego miejsca egzekucyj. Tam mocno zamyka oczy. Nie może jednak przeszkodzić, by salwa nie wżarła mu się w duszę. — i oto urągając wszelkim prawom optycznym, widzi nagle przed sobą bladą, chudą ponadludzkich rozmiarów twarz, tylko twarz, która wypełnia całe pole widzenia, zabłocona ziemia zbuntowała się, stanęła prosto jak ściana, a jeden ze zmarłych, który tam dalej leży na ziemi, udzielił swej bolesnej twarzy, by ta ściana, która się zbliża, stanęła tuż przed oczyma Krzysztofa i nasiąknęła nią tak wyraziście, że widzi skrwawione włosy, każdy z osobna, ranę na czole ze ściekającą brunatną krwią, otwarte usta. Wszelkiemi siłami zamyka oczy, ale obraz wżarł się pod powiekę. Dopiero w drodze powrotnej pomału się rozpływa, pozwala oglądać łagodnie oświetloną ziemię, która wydaje się, jakby dymiła krwią.

Teraz musi z Leną mówić. W tym świecie straszliwej zgrozy, — jest to jedyne światełko zbawienia. Chce jej podziękować za list, a może uda się jeszcze pod wpływem wymowy tak uczciwego uczucia sytuację uratować. Bezprzytomny wchodzi do niej. Matka ziemia tą przelaną krwią została pohańbiona, — Leno, moja czysta matko, komuż mogę się użalić, jeśli nie przed tobą, ty jedna możesz jeszcze pomóc! O liście wcale się później nie mówi. Jest za mało ważny, w porównaniu z tem wszystkiem, co teraz całym sobą przeżył. Był świadkiem wprost niepojętego okrucieństwa! Jakżeż można tak bezwstydnie, bez najmniejszego wahania, mordować pod pozorem, że tak musi być! Gdzież można się schronić, jeśli się coś podobnego przeżyło. Ach, nasza wielka, święta miłość może być tą przystanią, tem lekarstwem przeciwko wszelkiej udręce człowieka: Razem we dwoje stworzyć jedność, — na tej jedności opierając się, walczyć o szczęście, o szczęście dla wszystkich, jeśli serce nasze może być pewne i spokojne. „Ty mnie jeszcze kochasz, Leno, — nie odpowiadaj teraz za prędko, — zastanów się, — kochasz mnie jeszcze? Czy możesz jeszcze uwierzyć w życie ze mną? Czy chcesz jeszcze raz ze mną spróbować?

„Kocham cię“, — mówi Lena. — „Zawsze cię kochałam, Krzysztofku. Nic się nie zmieniło“.

„Wszystko się zmieniło“. Przypomina jej leśniczówkę, ich łąkę w świetle księżyca. Przy stawie z pstrągami. Śmiesznie wesoły szyld gospody. Każdy szczegół staje się tutaj ważny, ma przypomnieć atmosferę tych pięknych dni“. „Czy przypominasz sobie, jakem cię przeniósł przez potok, bo miałaś na ciasne buciczki i kamienie były zbyt śliskie“.

„Tak, było wtenczas cudownie, ciepłe przedpołudnie“.

„A w drodze powrotnej“.

„Tak, przecież wtenczas wpadłem do potoku“. — Roześmiała się dziecinnie jasnym uśmiechem.

Nabiera odwagi, mówi swobodniej: „Ponieważ byłaś uparta i chciałaś sama przejść. A potem ściągnąłem ci trzewiki i pończochy i piękne twe nóżki swemi rękami osuszyłem. — Te piękne nóżki!“

Pada przed nią na kolana i chce jej nogi ucałować. Spokojnie go odsuwa: „Nie, to nie!“

Przeciwstawia swe powody jego wargom. Niech nie zakłóci jej spokoju duszy, który z takim trudem sobie wywalczyła: „Nie jest to moja wina, — nie mogę więcej“. „A więc nie kochasz mnie już więcej? Czy coś we mnie przejmuje cię wstrętem?“ „Nie, ty nie. Kocham ciebie. Ale to wszystko“ — Znowu w niej odżyło pierwsze przeżycie w rodzicielskim domu. „Czy to moja wina?“ „Nie, wiem dobrze, że ty nie możesz być brutalnym, że nie możesz usunąć tego rozdźwięku. Ja jednak mogę należeć całkiem tylko do jednego mężczyzny, — albo też wcale nie. Próbowałam, ale nie mogę. W tej sprawie nie znoszę żadnych, ale i jeśli we wszystkiem innem mogę być skromna, w tem nie. Jest to zbyt brudne. Pozostaw mi mój spokój. Czy jest naprawdę rzecza niemożliwą, byśmy się oboje zrozumieli!“

(C. d. n.)

Eros we więzieniu

Czy człowiek zamknięty we więzieniu przestaje być człowiekiem?

Niedawno obiegła prasę wiadomość o jakimś niemieckim mordercy, skazanym na dożywotnie więzienie, który wniósł prośbę do sądu, by cofnięto ten akt łaski i wykonano na nim wyrok śmierci. „Wolę śmierć, niż powolne konanie we więziennych lochach“ — wołał zrozpaczony człowiek. Prasa zanotowała ten wypadek jako curiosum, podała go w rubryce ciekawych wypadków i nie poświęciła mu żadnej uwagi.

A jednak wartoby się nad tym okrzykiem udręczonego serca ludzkiego dłużej zatrzymać.

Co przeżywa więzień, gdy zapadają się za nim bramy życia, tego nie zdoła opisać żaden poeta. Próbowali ludzie, którzy kilkanaście lat przesiedzieli w więzieniu, a potem dzięki szczęśliwemu przypadkowi wyszli na wolność, spisać swe przeżycia. Uczyniła to Wiera Figner w swej książce „Noc nad Rosją“, która najgłębsze po sobie pozostawia wrażenie. Ale Wiera Figner pisała swe wrażenia z celi więziennej jako niezłomna rewolucjonistka, jako dokument do poznania Rosji, a nie z myślą, by zwrócić uwagę na więzienie jako takie, pobudzić nas do zadumy i zmusić do refleksji na temat konieczności radykalnego zreformowania systemu współczesnego więziennictwa.

Uczynił to niedawno wypuszczony po ośmiu latach ciężkiego więzienia niemiecki komunista *Maks Hoelz* w swej książce p. t. *„Von weissen Kreuz zur roten Fahne“*(nakład Malika w Berlinie).

Zanim przystąpimy do sedna sprawy, chcemy kilka słów poświęcić samemu autorowi. Hoelz nie jest wcale wybitną indywidualnością, a książka jego nie zawiera żadnych wstrząsających momentów natury czysto artystycznej, nie ujarzmia nas ani siłą uczucia ani lotnością fantazji, ani plastyką obrazowania. Książkę tę napisał człowiek, który nie jest zawodowym pisarzem, który nie ma pretensji do tytułu artysty lub poety, lecz działacz o niezłomnej energji, o niespożytej sile woli. Hoelz był organizatorem powstania robotniczego w środkowych Niemczech przeciwko zamachowi Kappa na republikę, a posługiwał się przytem akcją bezpośrednią, której nie nauczył się z książek, lecz podyktował mu ją instynkt. Jako organizator powstania nakładał na burżuazję kontrybucje, brał zakładników, wysadzał dla postrachu gmachy publiczne w powietrze, palił na stosie akty i księgi z dokumentami, nie zastanawiając się nawet wcale, czy tego rodzaju taktyka jest potrzebą konieczną, zgodną ze sumieniem kulturalnego człowieka. Napewno autor odrzuciłby wszelkie tego rodzaju zastrzeżenia jako burżuazyjne przesądy, wierząc święcie w to, że kultura proletarjacka żadnego ograniczenia nie ma w związku ze „zgniłą“ kulturą burżuazji. Nie dziwimy mu się wcale, wszak Hoelz sam przyznaje, że Marxa znał tylko z popularnych broszurek, a chcąc uzupełnić olbrzymie luki w swojej wiedzy, skorzystał z pierwszej lepszej sposobności, by ukończyć 6-tygodniowy kurs, prowadzony dla robotników przez znanego proletarjackiego pedagoga Ottona Rühlego. samego zaś Marxa czytał już potem we więzieniu.

Możemy śmiało pominąć pierwszą i drugą część wspomnień Hoelza, a jeśli zatrzymamy się jeszcze nad pewnymi szczegółami, to tylko dlatego, by zilustrować moralne zdziczenie, które się rozpanoszyło w polemice socjalistów między sobą. O to Maksa Hoelza oskarżali socjalni demokraci, a to tak z obozu prawicowego, jak i z lewicowego, o korupcję, demoralizację i inne tego rodzaju przyjemne rzeczy. Autor piętnuje tę polemikę jako nikczemną demagogję i ma, zdaje się, najzupełniejszą rację, albowiem odnosi się z tej książki wrażenie, że jej autor był uczciwym, szczerym i całą duszą sprawie robotniczej oddanym rewolucjonistą. Hoelz jest jednak tak dalece uczciwy, że nie broni wcale samych komunistów i ubolewa nad ich oszczerczą taktyką w stosunku do swych politycznych wrogów. Posuwa swą szczerość do tego stopnia, że nie ukrywa nawet rozmaitych malwersacyj i defraudacyj grosza publicznego, popełnianych przez wybitnych prowodyrów partji komunistycznej, których, niestety, po imieniu nie wymienia.

Przechodzimy teraz do najważniejszej części tej książki, która w prostem, pozbawionem gonitwy za efektami, a zadawalającem się reporterską ścisłością przedstawieniu autora nabiera cech bardzo poważnego społecznego dokumentu.

Mam tu na myśli wrażenia ośmioletniego pobytu w niemieckich więzieniach. Otwiera się przed nami karta martyrologji człowieka, bestjalskiego znęcania się nad więźniami, bezlitosnego okrucieństwa człowieka nad człowiekiem. Czyta się ją wciąż z wzrastającem oburzeniem, a wprost wierzyć się nie chce, by tego rodzaju dzikie i urągające prymitywnym nakazom ludzkości stosunki w XX stuleciu istnieć jeszcze mogły.

Oto Hoelz opisuje np. karę dyscyplinarną, stosowaną w niemieckich więzieniach, a polegającą na tem, że niesfornego więźnia zamyka się na kilka tygodni do celi izolacyjnej, którą eufemistycznie nazywa się „celą dla uspokojenia“ (Beruhigungszelle). Jest to cela bez żadnych urządzeń, hermetycznie zamknięta, bez dostępu świeżego powietrza, z kubłem przeznaczonym dla fizjologicznych potrzeb człowieka, jako jedynym sprzętem. Uporczywe boje staczał autor, by okiennice szczelnie nie przylegały, by trochę świeżego powietrza wpuścić do celi, by nakrywa kubła szczelnie przylegała, by przeszkodzić wydobywaniu się straszliwych odorów. Mimowoli człowiek pyta, poco i dlaczego istnieją takie barbarzyńskie urządzenia, czy służą one moralnej poprawie człowieka, czy wręcz przeciwne, nie wywołują w nim, jeśli zdrowo wyjdzie z tego piekła, uczucia zemsty i odwetu?

Albo też trzymanie człowieka przez lata w odosobnionej celi, zakaz wszelkiej rozmowy z więźniem ze strony dozorców, odmawianie wszelkich odpowiedzi i wyjaśnień. Czy człoweik, za którym zapadły się bramy więzienia, przestaje być istotą towarzyską, a ma być wydanym na pastwę obłędu, który jedynym stale się towarzyszem jego samotności? Maks Hoelz żelazne posiadał nerwy i wyszedł jakoś cało z tych opresyj, pomagając sobie szwedzką gimnastyką, którą przez kilka godzin uprawiał, choć naprawdę w tej celi, którą raczej trumną nazwać można, nie miał nawet miejsca na swobodę ruchu i głową nieraz uderzał o pułap. Doprawdy, należałoby pp. ministrów, posłów, prokuratorów i sędziów, dyrektorów więzień, lekarzy i duchownych więziennych zamknąć choćby na tydzień w takiej celi, by ich przekonać, jak bezmyślnie okrutnym może być człowiek.

Albo np. uporczywa walka Hoelza o papierowe abażury nad lampą elektryczną, zawieszoną u sufitu. Hoelz nie mógł zasypiać i bombardował administrację więzienia prośbami o zaciemnianie światła, jeśli już lampy skręcać nie wolno, ale odmawiano mu stale pod pozorem, że w celi musi być jasno, by dozorca odrazu przez okienko mógł się przekonać, co więzień robi. Albo: przetrzymywanie nieraz całemi tygodniami listów, które nadchodzą do więźnia, bez względu na ich wagę i decydujące nieraz znaczenie dla toku sprawy, jeśli, tak jak Hoelz, więzień wniósł o wznowienie postępowania. Wyrywanie z listów nieraz całych kartek albo skreślanie i unieczytelnianie całych ustępów z listów, tak, że więzień nie rozumie ich treści. Więzień może pisywać tylko albo dwa razy w tygodniu, albo też raz na tydzień, przyczem daje mu się tylko dwa małe skrawki papieru, a wszelkie prośby o dodanie jeszcze jednej karteczki, spotykają się ze zasadniczym oporem administracji.

Odpowie się napewno, że więzienie nie jest żadnym wywczasem, że więzień nie może mieć wszystkich swobód wolnego człowieka, ależ na miłość Boga, czy samo ograniczenie swobody człowieka, czy więzienie, już jako takie, nie jest dotkliwą karą, której bezmyślnemi zarządzeniami obostrzać nie wolno? Napewno we więzieniu istnieć musi rygor i żelazna dyscyplina, ale w ramach tego rygoru trzeba więźniowi ułatwić ciężkie życie, nie wolno zapomnieć, że ma się do czynienia ze żywym człowiekiem, nie wolno się nad nim sadystycznie znęcać.

A teraz przejdźmy do najsmutniejszej, najbardziej wzruszającej części tej książki. Nazwaliśmy więźnia żywym człowiekiem, a istotą życia jest miłość. Zamyka się człowieka na długie lata w więzieniu i zapomina się zupełnie o jego popędach zmysłowych, o jego tęsknocie za miłością, skazując go na bezwzględny celibat. Natura buntuje się przeciwko temu gwałtowi i szuka sobie innych dróg, by zadość uczynić wrodzonym instynktom i potrzebom. Sny więźnia są zatrute miazmatami krwi, a co noc staje tęsknota za kobietą u wezgłowia więźnia, wyczarowuje przed nim pełne wyuzdania sceny. Więźniowie pomagają sobie onanją, albo też uprawiają homoseksualizm. Dochodzi nieraz do straszliwych tragedyj, ponieważ administracja więzienna tępi te wybryki przeciwko naturze.

Autor tę ciemną stronę życia więziennego ilustruje mnóstwem przykładów, a jest na tyle otwarty, że między innemi opowiada też i o sobie, o swojej męce miłosnej, o swych udrękach. Nie będziemy za autorem cytować rozmaitych wydarzeń, ale społecznicy powinni książkę tę z całą powagą traktować i zastanowić się nad rolą „Erosa w więzieniu“.

Książka Maksa Hoelza nie posiada walorów artyzmu, ale właśnie dlatego staje się wstrząsającym dokumentem. Jeśli społeczeństwo w celach samoobrony musi mieć więzienia, należy je jednakowoż tak urządzać, by umożliwić człowiekowi powrót do normalnych warunków bytu. Społeczeństwo chyba dawno już porzuciło koncepcję zemsty, a więzienia ideologicznie służą celem poprawy człowieka. Niestety, człowiek jest sadystą, wstydzi się jednak swego okrucieństwa, a pozwala sobie na nie w stosunku do bezbronnych ludzi. Książka Maksa Hoelza jest bardzo poważnym aktem oskarżenia przeciwko okrucieństwu człowieka.

M. Kanfer.

Asekuracja polityczna

Były prezydent Stanów Zjednoczonych, Calvin Coolidge, po ustąpieniu z Białego Domu miał przez pewien czas kłopot z wyborem zajęcia dla siebie: miał zbyt wiele propozycyj, aby łatwo mógł się zdecydować. Mimo pokaźnej pensji prezydenckiej, Coolidge podobno nie zrobił majątku przez czas swego urzędowania, mimo swojej przysłowiowej oszczędności, to też te lub inne propozycje, dające mu poważne dochody, rozważał bardzo starannie. Ostatecznie doszedł widocznie do wniosku, że najlepszem zabezpieczeniem się na „czarną godzinę“ są... ubezpieczenia, gdyż przyjął stanowisko członka zarządu wielkiego nowojorskiego przedsiębiorstwa ubezpieczeniowego "New York Life". Konkurencyjne przedsiębiorstwo „Metropolitan Life“ nie pozostało w tyle i na stanowisko naczelnego dyrektora powołało niedoszłego prezydenta Alfreda Smitha. Poważne pensje dyrektorskie będą niewątpliwie wystarczającem pocieszeniem zarówno dla byłego jak i dla niedoszłego prezydenta Stanów Zjednoczonych.

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA"

Reumatyzm jest uleczalny

Nowa zdobycz medycyny

Nietylko choroby, dziesiątkujące ludzkość, jak gruźlica np. są klęskami, z któremi walczyć usiłuje naukowa medycyna i higjena społeczna, scę i gdziendziej wykazują, że wydatki ponoszone w pracy, a często zupełnie im ją nawet uniemożliwiają. Statystyki Kas chorych w Polsce i gdziendziej wykazują, że wydatki ponoszone przez instytucje te na koszty leczenia chorych na rozmaite objawy reumatyzmu i artretyzmu, oraz na zasiłki dla chorych, niezdolnych do pracy skutkiem tych cierpień o wiele przewyższają ciężary, powstające wskutek cierpień gruźliczych.

Zastraszające te dane statystyczne dały hasło do wszczęcia walki międzynarodowej z cierpieniami o charakterze reumatycznym i artretycznym. Centralą tej walki jest istniejący w Anglji komitet międzynarodowy, systematycznie akcją odnośną kierujący i mający już obecnie na całym prawie świecie rozgałęzienia w postaci komitetów narodowych. I u nas w roku ubiegłym z inicjatywy b. ministra Zdrowia Publicznego, Dra Chodźki, rozpoczął komitet taki doniosłą swoją działalność. Walka, prowadzona przez te ośrodki naukowej medycyny i higjeny społecznej, wydała znakomity plon, bodaj, że zapowiadający się jako zbawienie dla nieszczęśliwych reumatyków i artretyków, którym to ich cierpienie tak bardzo daje się we znaki w postaci ciągnących, rwących, kłujących i świdrujących bólów w stawach i mięśniach, odbierających im spokój, sen i zdolność do pracy. Kiedy jeszcze dodamy do tego występujące, jako powikłanie przebytych cierpień reumatycznych, choroby nerek i serca, poważnie już zagrażające życiu chorego, zrozumiemy całą doniosłość triumfu, odniesionego ostatnio przez medycynę w walce z reumatyzmem, a także z pokrewnym mu w objawach co do uniezdolnienia do pracy, artretyzmem.

Triumfem, o którym mowa, jest wielce skuteczne, jak okazało się na dziesiątkach już tysięcy uleczonych z chronicznego reumatyzmu i artretyzmu chorych, jest

szczepionka przeciwreumatyczna i przeciwartretyczna,

nosząca nazwę *„Cutivacciny"*. Wyrabiana w dwóch stopniach stężenia: słabsza — „mitior" i silniejsza — „fortior". Ma ona na celu utworzenie w organiźmie chorego antitoksyn, przeciw trucizn, skutecznie zwalczających obecne w ustroju toksyny (jady), czyli produkty życia bakteryj, które krążąc z obiegiem krwi, wywołują cierpienia reumatyczne i artretyczne. Niezmiernie doniosłym momentem jest fakt, że szczepionka leczniczo-ochronna, jaką jest cutivaccina, może być, jak okazało bogate już doświadczenie — między innemi i w warszawskiej Kasie Chorych, oraz w klinkach szpitalnych na wielu setkach chorych — stosowana prawie bez żadnych zastrzeżeń, jako że szczepienia nią nie wywołują żadnych ujemnych objawów ubocznych.

Samo leczenie tą szczepionką ochronną polega na bardzo podobnem do szczepienia ospy, tylko bez wywoływania krwawienia, dokonywaniu specjalnych powierzchownych draśnięć skóry — na przedramieniu najlepiej — przecinających naskórek, ale niedocierających do naczyń krwionośnych. Szczepienia dokonywane są w odstępach: drugie po ośmiu dniach po pierwszem, trzecie w 14 dni po drugiem, następne po upływie 20 dni, po ostatniem poprzedzającem. Szczepień tych do zupełnego wyleczenia i utrwalenia wyniku wystarcza 5—6. Procent wyleczonych zupełnie tą metodą reumatyków i artretyków jest tak znaczny, że najzupełniej uprawnia do nazwania cutivacciny nową zdobyczą lecznictwa.

Dr S. C.

Walka z rakiem

Gdyby z ogłoszonych i rozgłoszonych w ostatnich tylko paru latach niezawodnych i ostatecznych środków na raka, odkryć z dziedziny tej choroby, wynalazków i sposobów jej leczenia, dziesiąta część była prawdą, jużby raka nie było. Można bowiem śmiało powiedzieć, że niema miesiąca, a w pewnych okresach nie było tygodnia, aby prasa zagraniczna nie ogłaszała końca raka z powodu jakiegoś odkrycia. Tymczasem wynalazki te pojawiają się i giną, jak bańki na wodzie podczas ulewy i w ciągu krótkiego czasu nikt już nawet o nich nie pamięta.

Jedno tylko zdaje się być pewne. Wśród lekarzy-praktyków wzrasta coraz bardziej i utrwala się przekonanie, że

przez skombinowanie leczenia operacyjnego z naświetlaniem radjum

osiąga się najlepsze stosunkowo rezultaty i że nawet tam, gdzie zabieg operacyjny wydaje się beznadziejny, może terapja świetlana dać jeszcze znaczną i długotrwałą poprawę, a nawet w niektórych wypadkach wyzdrowienie. Jakiemi ilościami radjum dysponują zagraniczni badacze i lekarze, o tem poucza nas fakt, że Instytut paryski, pracujący pod kierunkiem profesora *Begaud*, posiada 7 gramów radu, a Radiumhemmet w Sztokholmie sześć gramów. Anglicy, doceniający w pełnej mierze wartość leczniczą radu, urządzili z okazji wyzdrowienia króla Jerzego V-go, jako ofiarę dziękczynną, zbiórkę na zakupno tego drogocennego pierwiastka, zbiórka dała w rezultacie 154.779 funtów szterlingów (tj. około 6.703.000 złotych), a rząd angielski podniósł tę kwotę jeszcze o dalszych 100.000 funtów. Stało się to pod wpływem oszałamiającego wrażenia, jakie wywarło na uczestników kongresu radjologicznego w Sztokholmie w r. 1928

zademonstrowanie stu wyleczonych przy pomocy radu

chorych przedtem na raka ludzi.

O takich świetnych rezultatach, świadczących zresztą o zrozumieniu wartości zdrowia i życia ludzkiego dla ogółu, trudno w naszych ciężkich warunkach finansowych i marzyć nawet. Filantropją, dobrowolnemi składkami, trudno u nas dzisiaj cokolwiek osiągnąć. Ale państwo powinno za jeden z pierwszych swoich obowiązków uważać stworzenie centralnego Instytutu radjologicznego, który pod fachowem kierownictwem i przy ciągłym kontakcie z chirurgami, mógłby stać się jednem z największych dobrodziejstw dla cierpiącej ludzkości.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

CZYTELNIK, PRZEMYŚL: 1) Kwestja istotnie nie nadaje się do obszerniejszego omówienia na łamach dziennika. Przyczyną jest nadmierna pobudliwość nerwowa, zlokalizowana w tej okolicy. Leczenie możliwe: galwanizacja kręgosłupa, hydroterapja, zastrzykiwanie odpowiednich preparatów. — 2) Nazwisk ani adresów lekarzy z zasadniczych względów nie podajemy nigdy. Zwróci się Pan do neurologa lub seksuologa. — 17-LETNIA LENA: Przyczyną bywa w takich wypadkach często niedokrewność, wymaga to jednak wpierw stwierdzenia przez zbadanie. Jeśliby przypuszczenie nasze miało okazać się trafne, trzeba będzie pomyśleć o zażywaniu lub wstrzykiwaniu arszeniku. — KWITNĄCY BEZ: Środka takiego, nieszkodliwego, medycyna nie zna. Można natomiast zaspakajać apetyt pokarmami, z których się nie tyje, a więc przedewszystkiem owocami i jarzynami. Unikać zaś pokarmów mącznych, słodkich i tłustych. — SONIA H., TARNÓW: 1) Nie używać pudrów ani kremów. Myć rano twarz gorącą wodą i zaraz potem zimną; w ciągu dnia 2 razy zwilżać płatkiem cytryny. — 2) Codziennie zmywać pachy 2-procentowym roztworem formaliny w spirytusie (na receptę lekarza) i zaraz potem pudrować. — CIERPIĄCY: Uprawiać dużo ruchu, wysiłku fizycznego, tak, aby wieczorem doznawać znużenia. Jeść i pić najpóźniej na 3 godziny przed położeniem się do łóżka; nie przykrywać się zbyt ciepło. Ponadto uregulować życie płciowe. — ZWOLENNIK S.: 1) Zmywać twarz 2—3 razy dziennie rozcieńczoną wodą kolońską. — 2) Nie; jest to przesąd. — 3) Nie sądzimy, ażeby można było w ten sposób cokolwiek osiągnąć. — STAŁA CZYTELNICZKA Z BŁAŻOWY: 1) Wcierać codziennie w skórę głowy, pomiędzy włosy, spirytus salicylowy. — 2) Jeść i pić, dużo owoców, jarzyn, miodu, kwaśnego mleka. Ponadto ranny masaż brzucha. — STAŁA ABONENTKA „N. DZ." R. P.: 1) Lampa kwarcowa skuteczniejsza. — 2) Mydło neutralne, pudru nie zadużo; woda gorąca, poczem zaraz spłukanie zimną. — 3) Widocznie trawienie nie jest w porządku. — 4) Nie szkodzi. — TROJAŃSKA HELENA: Jeśli rozchodzi się o radykalne usunięcie, raz na zawsze, to najlepiej nadaje się do tego celu elektroliza lub diatermja, dokonana oczywiście przez specjalistę. — JEDEN Z WIELU: Postaramy się w przyszłości zadość uczynić Pańskiemu życzeniu. — KATOWICZANKA: 1) Przypuszczalnie jakichś 20 nagrzań. — 2) Przywiązujemy większą wagę do diatermji. — PODNIESIONA TEMPERATURA W BRZESKU: Nie jest to na ogół żaden objaw chorobowy. — WIELCE STROSKANA CZYTELNICZKA „N. DZIENNIKA": Zabieg, o którym była mowa, polega na wstrzykiwaniu do żylaków odpowiedniego roztworu, powodującego zrazu powstanie skrzepu, a potem zwężenie, zamknięcie i skurczenie się żylaka. — CZARNOOKA RENIA: 1) W wilgotną jeszcze po umyciu skórę wcierać alkohol, glicerynę i sok z cytryny, zmieszane w równych ilościach. — 2) Myć twarz gorącą wodą i mydłem; w ciągu dnia 2—3 razy zmywać rozcieńczoną wodą kolońską. Wieczorem parówka nad naczyniem z gorącą wodą i wyciśnięcie węgrów i pryszczów. — NIESZCZĘŚLIWY: Dolegliwości Pańskie zdają się wszystkie być pochodzenia nerwowego, dlatego też jedyną radą, jakiej możemy Panu udzielić, jest oddanie się pod opiekę dobrego neurologa.

Co gubi Niemcy?

Według danych, cytowanych w czasopiśmie niemieckiem „Volkswohlfahrt" w roku 1927 wśród kobiet, leczonych w szpitalach na obszarze Prus zarejestrowano 52.136 wypadków poronień i przedwczesnych porodów. Zdaniem jednak autora wymienionego artykułu, liczba ta stanowi zaledwie małą cząstkę ogólnej ilości poronień i przedwczesnych porodów na obszarze Prus, gdzie stan pod tym względem jest tak katastrofalny, że na 1 poród normalny przypadają 3 poronienia. Epidemja sztucznych poronień wciąż wzrasta i z miast przedostała się na wieś, stając się groźnem niebezpieczeństwem, pochłaniającem więcej ofiar, niż najbardziej krwawe wojny.

Dział Sportowy „Nowego Dziennika"

Pod redakcją Dra Henryka Lesera

Propaganda idei wychowania fizycznego wśród młodzieży szkolnej

Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego zarządziło od półrocza b. roku szkolnego zmianę programu w szkołach powszechnych. Jednym punktem tej zmiany, którą należy z radością powitać, jest położenie większego niż dotąd nacisku na wychowanie fizyczne młodzieży. Ministerstwo zaleciło również celem propagowania idei wychowania fizycznego, by władze szkolne i nauczycielstwo przekonało nietylko młodzież, lecz również rodziców i całe społeczeństwo, że wychowanie zdrowego fizycznie pokolenia jest wielką realną i moralną wartością narodu.

Akcja w tym kierunku została już energicznie przeprowadzona przez inspektoraty szkolne i cały zespół nauczycielstwa szkół powszechnych. Końcowe tygodnie nauki szkolnej poświęcone zostaną głównie temu działowi wychowania. Inicjatorzy tej akcji mają w swoim programie cały szereg produkcyj gimnastycznych, a ponadto celem zwrócenia uwagi szerokich mas społeczeństwa na odpowiednie zdrowe wychowanie pokolenia przeprowadzona będzie propaganda przez odczyty, popisy gimnastyczne, zabawy ogrodowe itp.

Korzystny wpływ sportu na kobietę

Jaką różnicę zauważymy, gdy porównamy dzisiejsze kobiety i dziewczęta z ich matkami i babkami? Żadnej...

Wszystkie cztery pokolenia: prababka, babka, matka i dziecko noszą jednakowo obcięte włosy, króciutkie suknie, sięgające zaledwie do kolan, jednakowo lekkie i higjeniczne odzienie, razem idą na gimnastykę, pływanie, tańce i tennis...

Zdaleka można ledwo odróżnić matkę od córki, z bliska należy się dobrze przyjrzeć, ażeby się upewnić, która jest pani mama, a która panna córka. Dawniej, gdy córka dojrzewała, matka przyszywała jej szeroką falbanę do sukni, dzisiaj odcina matka falbanę ze swojej sukni, aby móc wyglądać jak starsza siostra własnej córki.

W tem wszystkiem jest nieco przesady. Starsza generacja powinna naśladować młodzież, gdyż chociaż zewnętrzne różnice pomiędzy niemi zacierają się, ale faktem niezaprzeczonym jest, że one istnieją. Badania różnych uczonych, biologów i fizjologów wykazały niezbicie, że sport, kultura cielesna, higjena i djeta przeistoczyły dzisiejszą kobietę.

Jest naukowo stwierdzone, że w całym szeregu krajów, jak w Anglji, Ameryce, Niemczech, Japonji i innych, kobieta stała się większą i silniejszą, tracąc jednocześnie na wadze. Organizm uwolniony od sznurowanego odzienia, zaśniedziałego trybu życia i nierozsądnego odżywiania, jest znacznie zdrowszy niż przed wiekiem. Dziewczęta i kobiety w Anglji i Ameryce są przeciętnie o trzy lub cztery kilogramy lżejsze od pokolenia, będącego w ich wieku przed trzydziestoma laty. Każdy kilogram stracony oznacza uwolniene się od zbytecznego i szkodliwego tłuszczu. Sport, ruch, taniec, pływanie, hockey, tennis itd. przyczyniły się nietylko do straty na wadze, ale również do większe-

-łach amerykańskich i angielskich wykazały, że wzrost dziewcząt przeciętnie powiększył się o kilka centymetrów. Jeśli się nie jest zwolennikiem chińskiego ideału piękności, który doprowadza do kalectwa, to wzrost nogi kobiecej nie powinien wywołać niezadowolenia gdyż w Anglji różnica w ciągu trzydziestu lat wynosi tylko pół numeru. Chociaż miss 1929 nosi obuwie „36 "a nie „37", to jednak nogi jej mają znacznie ładniejszy kształt, i ona pewnie, na nich stoi niż bojaźliwie stąpająca miss 1899. Statystyka i pomiary w Anglji wykazują wzrost [illegible] zanik błędnicy i anemji, co jest niewątpliwie dodatnim objawem.

Dr Mulford, znany higjenista amerykański, twierdził na zebraniu lekarzy, że kobiety i dziewczęta amerykańskie mają zdrowszą i higjeniczniejszą konstytucję niż mężczyźni, i to tylko dzięki sportowi i kulturze cielesnej.

Zastosowanie ćwiczeń cielesnych do organizmu kobiecego

Niemieckie nadzorcze władze sportowe wydały rozporządzenia, regulujące udział kobiet w oficjalnych zawodach. Wyraźnie zaznaczony został podział na dziewczęta dojrzewające i dorosłe. Dziewczętom do lat 16-tu zabroniono udziału w zawodach kobiecych, trenować zaś mogą biegi krótkie do 200 metrów, a naprzełaj do 1500 metrów. W rzutach dozwolone są tylko łatwiejsze ćwiczenia, odpowiednio dostosowane do wieku, ażeby dodatnio wpływały na rozwój całego organizmu.

Oddzielną grupę tworzą dziewczęta od 16-tu do 18-tu lat. Również dla tej grupy t. zw. „młodych dziewcząt" są przewidziane specjalne konkurencje, ale mogą one już startować w klasie kobiecej. Wogóle w całych Niemczech nie może kobieta więcej, niż dziesięć razy w jednym roku brać udział w zawodach a w jednym dniu może stawać najwyżej do czterech pojedynczych konkurencyj. Przestrzenie od 200 do 800 i ponad 1000 metrów, pomijając biegi na przełaj, są niedopuszczalne. Te ograniczenia zmuszają młode zawodniczki do zainteresowania się również innemi konkurencjami, a nie pozwalają im specjalizować się w jednym dziale. Wzrost ilości zawodniczek w Niemczech świadczy o skuteczności tych zarządzeń.

Sekcja hippiczna Makkabi (Kraków)

SEKCJA HIPPICZNA MAKKABI (KRAKOW).

Sport hippiczny, cieszący się zagranicą tak wielkiem powodzeniem, u nas poza wojskiem prawie że nie istnieje. Mało który z klubów sportowych, a w szczególności żaden żydowski klub sportowy w Polsce, nie uprawia hippiki, czemu głównie stoją na przeszkodzie względy natury finansowej.

Z tem większem uznaniem powitać należy wysiłek Ż. K. S. „Makkabi" którego kierownictwo powołało w tym roku na nowo do życia Sekcję Hippiczną, celem umożliwienia swym członkom nietylko uprawiania tego może najeleganszego i najzdrowszego sportu, lecz także celem jego rozpowszechnienia w naszem społeczeństwie. — Sekcja hippiczna ma już do dyspozycji 6 ujeżdżonych koni wierzchowych, co umożliwi licznym zwolennikom tego pięknego sportu za niską opłatą korzystanie z jazdy konnej.

Również przez zaangażowanie specjalnych trenerów Sekcja Hippiczna uprzystępni swoim członkom za bardzo niską opłatą nietylko naukę jazdy konnej, ale także i dotychczasowym zwolennikom udoskonalenie się w tymże sporcie

W oceniemiu, że uprawianie sportu hippicznego tak ważnie przyczynia się do rozwoju fizycznego, społeczeństwo żydowskie niechybnie z całem uznaniem przyjmie ten świeży dowód żywotności Ż. K. S. „Makkabi" i przez masowy udział stworzy silną podstawę dla nowo utworzonej Sekcji Hippicznej.

F.

Ze sportu żydowskiego

MAKKABI WILEŃSKA, Sekcja lekkoatletyczna pań, zdobyła mistrzostwo Wilna kobiece 28 pkt. 2) Pogoń 19 pkt.

Z POWODU STEUERMANNA, grającego obecnie w Legji warszawskiej, powstał ostry zatarg między oficerami Centr. Szkoły Gimnast. i Sportu w Poznaniu, a Wartą. Oto po meczu Warta—Legja rozmawiali niektórzy oficerowie z powyższej szkoły że Steuermannem przy wejściu na boisko. Nie podobało się to grupie cywilnej zwolenników Warty, widocznie zdenerwowanym klęską Warty, do czego, jak zwykle, przyczynił się znakomity strzelec Steuermann i zachowali się oni prowokująco wobec swych oficerów i tylko ich taktowi zawdzięczyć należy, że nie doszło do publicznego incydentu. Natomiast kierownik Szkoły, płk. Osmólski, wydał zakaz uczęszczania na boisko Warty, na czem Warta wiele straci.

ŻYDOWSKIE KLUBY SPORTOWE WARSZAWY, MAKKABI I ŻASS, rozwinęły wielką propagandę wśród młodzieży szkolnej za nauką pływania. Czyn bardzo chwalebny i godny naśladowania.

LIPSKI, znany działacz żydowski sportowy w Warszawie, były członek zarządu Legji, miał onegdaj na boisku Legji z zastępcą komendanta miasta, mjr. Ryszankiem, zatarg publiczny, zakończony czynnym incydentem, z powodu czego p. Lipski skierował sprawę na drogę sądu wojskowego przeciwko mjr. Ryszankowi.

HAKOAH Z GRACU odbywa tournee po Jugosławji i Grecji.

W PARYŻU POWSTAŁ SILNY I WIELKI KLUB SPORTOWY ŻYDOWSKI POD NAZWĄ MAKKABI, liczący 800 członków i ćwiczący na stadjonie, darowanym przez Rotszylda. Paryska Makkabi pokonała niedawno znany Racing Club de Paris. Klub ten posiada również wielką salę gimnastyczną.

Wiadomości krajowe

KPT. KORNIAK, sekretarz PZPN-u, skompromitowany w kampanji przeciw Pol. Kol. Sędz., przeniesiony został służbowo do innego miasta i tem samem opróżnił sekretarjat PZPN-u.

W TURNIEJU KOLARSKIM SZOSOWYM NA 105 KLM. WARSZAWSKIEGO „EXPRESSU PORANNEGO" zwyciężył ponownie **Wisznicki** (AKS Warszawa), udowadniając swoją obecną formą, iż jest najlepszym długodystansowcem Polski; 2-gim był jego kolega klubowy Stefański; 3) Napieracz, 4) Michalak, obaj z Legji warszawskiej; 5) Ignatowicz (Pogoń, Lwów). Wiecek przegrał ponownie, choć prowadził mimo widocznej niedyspozycji przez 2/3 biegu. — Także w biegu 10-ciu pierwszych powyższego wyścigu na torze na Dynasach na 10 klm. zwyciężył Wisznicki, 2) Michalak, 3) Ignatowicz, 4) Stefański — W wyścigach torowych na Dynasach trjumfował w sprincie **Turowski.** — W Łodzi na międzynarodowych wyścigach kolarskich torowych wielki sukces odniósł **Pusz** (Union), zwyciężając amatorskiego mistrza Niemiec, Fliegela.

HELJASZ Z POZNANIA okazuje się najlepszym miotaczem polskim, po raz drugi bowiem udało mu się przewyższyć rekord w rzucie kulą.

MISTRZOSTWO TENNISOWE POZNANIA ZDOBYŁ JEDNAK TŁOCZYŃSKI, nowy talent polski białego sportu, bijąc we finale swego rywala, Warmińskiego.

JEDEN ZE SĄDÓW WARSZAWSKICH zwrócił się do PZPN-u o wyznaczenie rzeczoznawców, orzeczenie których miałoby służyć za podstawę do wyroku w sprawie karnej na tle sportowem. PZPN wyznaczył jako rzeczoznawców pp. Przeworskiego i Korniaka.

Rozmaitości zagraniczne

KONGRES FEDERACJI SPORTOWEJ KOBIECEJ W BOLONJI postanowił energicznie zaprotestować przeciw zamiarom wykreślenia lekkiej atletyki kobiecej z programu Igrzysk Olimpijskich.

NIEWIARYGODNY, FANTASTYCZNY WYCZYN miał uzyskać 17-letni student amerykański w rzucie kulą, bo aż 17'71 metrów! To znaczy jakie 2 metry ponad rekord światowy. Wiadomość ta wygląda na pomyłkę druku, albo na kaczkę amerykańską.

Piękne zwycięstwo drużyny polskiej w zawodach piłkarskich z Węgrami — 5:1

Poznań 2. 6. Dziś rozegrane zostało w Poznaniu siódme z rzędu piłkarskie spotkanie międzypańs:wowe Polska—Węgry, **zakończone pierwszem w histo rji rozgrywek zwycięstwem drużyny polskiej w sto sunku 5:1 (1:1).** O godz. 5-tej popołudniu na boisko wyszły obie drużyny, powitane dźwiękami hymnu państwowego. Po przemówieniach i wzajemnem wręczeniu kwiatów, sędzia p. van Praag (Belgja) rozpoczął match. Po rozpoczęciu uwidacznia się pe wna nieznaczna przewaga Węgier, która jednakże mija i zmienia się w grę otwartą po opanowaniu przez drużynę polską chwilowego zdenerwowania. Okazję uzyskania prowadzenia marnuje Kozok, któ ry karnego z ręki obrońcy strzela w ręce bramkarza. W 29-tej minucie jedyną bramkę dla Węgrów zdobywa z rzutu rożnego Kalos, jednak już w 31-ej minucie rewanżuje się Kałuża po dobrem podaniu Pazurka. Po przerwie gra mimo rozmokłego i śliskiego boiska, toczy się nadal w żywem tempie. — W 10-tej minucie Pazurek zdobywa prowadzenie. W 30—34 minucie Kozok strzela dalsze 2 gole, a ostateczny rezultat ustala strzałem w 40-tej minucie Pazurek. W W międzyczasie Węgrzy strzelają z kar nego w ręce Fontowicza. Wszelkie wysiłki Węgrów, dążące do poprawienia wyniku, pozostają bez rezul tatu.

Lekkoatletki Makkabi wygrywają z Wisłą 57:37

W dniu wczorajszym odbyły się na boisku Wisły międzyklubowe zawody lekkoatletyczne pań Makkabi—Wisła. Zawody będące dla obu drużyn doskonałym treningiem przed mistrzostwami okręgu, a szczególnie dla Makkabi próbą sił przed mającym się w dniu 9 czerwca odbyć meczem lekkoatletycznym z K. S. Rożdzień w Szopienicach zakończyły się wygraną Makkabi. Na pierwszy plan wysunęła się Freiwaldówna, bijąc w biegu przez płotki rekord okręgowy. „Korska“ uzyskuje w sprincie doskonały czas 8,3, wreszcie Glassnerówna poprawia się ostatnio systematycznie w skoku w dal. Startująca po dłuższej przerwie Tyrasówna uzyskuje ładny wynik w rzucie dyskiem. Przy pilnym treningu powinna go jednak poprawić. Wisła startowała bez Kirchmayerównej. Tutaj wybija się przedewszystkiem Golkówna, tak w skokach jak i w kuli, Widomska zapowiada się wcale dobrze w sprincie, Malewska w rzutach.

Wyniki szczegółowe są nast.:

Bieg 60 m.: I „Korska“ (M) 8,3 sek., II Glassnerówna (M), III Widomska (W).

Bieg 200 m.: I Freiwaldówna 32,4, II Metzendorfówna (M), III Jelonkówna (W).

Bieg 800 m.: I Metzendorfówna (M) 2.58, II Kirschbaumówna (M), III Widomska (W).

Bieg 80 m przez płotki: I Freiwaldówna 14 sek. rekord okr. II Malewska (W).

Skok w dal: I Freiwaldówna 4,54, II Golkówna (W) 4,32, III Glassnerówna 4,25.

Skok w wyż: I Freiwaldówna 1,32, II Golkówna (W) 1,26, III Metzendorfówna

Rzut dyskiem: I Tyrasówna (M) 27.33, II Freiwaldówna, III Malewska (W).

Pchnięcie kuli: I Golkówna (W) 7.955, II Podgórska (M), III Tyrasówna (M).

Bieg sztafetowy 4x100 m.: I Makkabi w składzie: „Maryla“, Glassnerówna, Freiwaldówna, Korska w czasie 58,4 sek. II Wisła.

Międzynar. zawody kolarskie

W dniu wczorajszym odbyły się na torze Cracovii pierwsze w tym sezonie zawody kolarskie. Licznie zgromadzona publiczność obserwowała z zainteresowaniem biegi z udziałem tak doskonałych kolarzy, jak Mistrz Niemiec Fliegel i Mistrz Nadrenji Johov oraz wielu doskonałych jeźdźców polskich. Z klubów krakowskich startowały Makkabi, Cracovia, Wawel, Legja i Garbarnia. Wyniki są następujące:

Mecz Omnium wygrywa drużyna: Fliegel, Turowski, Pusz, Barzycki 80 pkt. przed drużyną: Johov, Zybert, Oksiutycz, Piotrowicz 60 pkt.

Scrath międzynarodowy wygrywa Johov, osiągając na ostatnich 200 m doskonały czas 13 sek. przed Puszem z Unionu łódzkiego, zwyciężającym Mistrza Niemiec Fliegla.

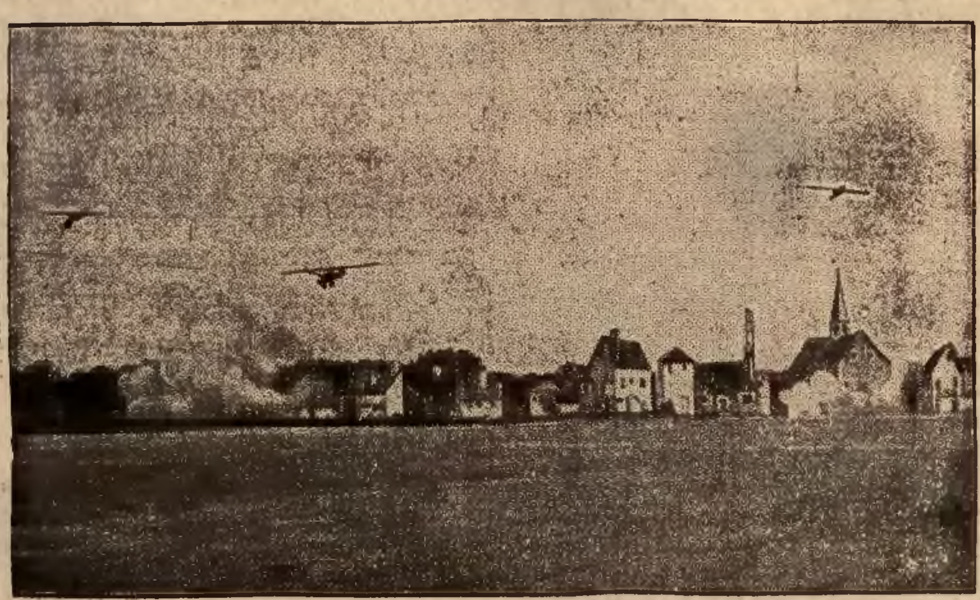
Bieg premjowy: W biegu tym zwycięża Kluska i Zasadzki z Legji przed Klugerem z Makkabi.

Bieg parami: I. Fliegel—Oksiutycz 40 pkt. II. Johov—Zybert 34 pkt. III. Turowski—Barzycki 26 pkt.

Bieg motocykli 10 okrążeń: I Syrek w czasie 3,50, II Wroński, III Kocwa.

Naogół udała się impreza doskonale. Organizacją zawodów kierował kapitan ZPTK p. Choczner.

SI VIS PACEM...



Pod Vincennes, opodal Paryża, odbyły się niedawno wielkie manewry francuskiej floty powietrznej. Jedno z głównych zadań tych ćwiczeń stanowił atak bombowy na wieś, specjalnie w tym celu wybudowaną.

KRONIKA

Z działalności Tow. opieki nad psychicznie chorymi w Krakowie

Wczoraj w południe odbyło się w sali portretowej Magistratu krakowskiego walne zebranie Towarzystwa opieki nad psychicznie chorymi. W zebraniu, któremu przewodniczył prezydent miasta, senator Rolle, wzięli udział: dowódca O. K. gen. Wróblewski, wiceprezydent miasta Dr. Schneider, naczelny lekarz Województwa Dr. Wróblowski, imieniem wojewody Dra Kwaśniewskiego, radca Stańkowski, — imieniem wicewojewody Dra Ducha, prezydent Gminy żydowskiej Dr. R. Landau, prezes Izby handlowej i przem. p. Epstein, prezes Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców p. Schechter, naczelny lekarz miejski Dr. Owsiński, prof. U. J. Dr. Piltz, dyrektor Zakładu w Kobierzynie Dr. Stryjeński, prymarjusz docent Dr. Artwiński, znawca sądowy Dr. Jankowski, oraz szereg członków zarządu Towarzystwa. Po otwarciu obrad przez prezydenta Rollego, sekretarz Towarzystwa, docent Dr. Zieliński złożył obszerne sprawozdanie z dotychczasowej działalności tegoż. Jak ze sprawozdania wynika, Towarzystwo, zorganizowane dnia 19 stycznia 1927 r., podjęło natychmiastowe starania o rozbudowę szpitalnictwa psychjatrycznego w województwie krakowskiem i sąsiedniem kieleckiem. Plan rozbudowy obejmował: 1) stworzenie przytułku dla chronicznie umysłowo chorych w związku z zakładem w Kobierzynie; 2) zorganizowanie opieki domowej nad rekonwalescentami i odpływu chorych z Kobierzyna do innych zakładów; 3) urządzenie miejskiej stacji psychjatrycznej w Krakowie dla ostrych przypadków. Dla wzmożenia akcji uświadamiającej i popularyzacyjnej celu Towarzystwa powołano do życia sekcję propagandy, która pod przewodem protektora Towarzystwa gen. Wróblewskiego szybko i owocnie zaczęła działać. — Stworzono sekcję wychowawczą pod kierunkiem wizytatora Dra Ziemnowicza, która wzięła sobie za cel szerzenie wśród rodziców i nauczycieli właściwych wiadomości o chorobach psychicznych i anormalnościach cahrakteru. W tym celu zorganizowane wykłady prof. Piltza dla nauczycieli znalazły chętnych słuchaczy i pogłębiły wśród nich znajomość tych zagadnień. Sekcja ta nawiązała współpracę z instytutem psychotechnicznym przy egzaminach wstępnych do szkół i w seminarjach i przyczynia się do powstania poradni dla uczniów na klinice neurologiczno psychjatrycznej U. J. Wydano książkę doc. Morawskiego w 2.000 egzemplarzy p. t. „Choroby psychiczne i sposoby ich zwalczania“, która stanowiła pierwszorzędny materjał propagandowy. W marcu 1928 wyjechała do Warszawy delegacja, złożona z gen. Wróblewskiego i prof. Piltza, która przy współdziałaniu posłów Dra Polakiewicza i Dra Dyboskiego, przedstawiwszy w Min. Skarbu i Spraw Wewn. fatalny stan przepełnienia w Kobierzynie, udokumentowany statystyką i ilustracjami, uzyskała obietnicę wyasygnowania 400.000 zł. na rozbudowę tego zakładu; w lipcu 1928 otrzymano wiadomość o otwarciu kredytu 265.000 zł. i 135.000 zł. z funduszu dyspozycyjnego Min. Spraw Wewn.

Dnia 30 stycznia b. r. uchwalono stworzyć poradnię psychjatryczną pozazakładową z pomocą miasta i województwa, przyczem Kasa chorych ofiarowała swój lokal. Uzyskano wstawienie w budżet samorządów powiatowych stałych zasiłków na Tow. Opieki nad psychicznie chorymi. Dotacja 400.000 zł. została zrealizowana, a poradnia będzie w najbliższym czasie uruchomiona dzięki subwencji miasta Krakowa w kwocie 5.000 zł. Pawilon w zakładzie kobierzyńskim buduje się. Pojemność zakładu wzrośnie w ten sposób o kilkadziesiąt łóżek i pozwoli rozwinąć terapię zajęciową. Poradnia Towarzystwa kierowana przez dyrektora Dra Stryjeńskiego, obejmuje obok opieki nad rekonwalescentami i chorymi, którzy dotąd musieli pozostawać w zakładzie, nie mając poza nim odpowiedniej opieki, — także kierownictwo w wyszukiwaniu i zdobywaniu dla nich pola pracy z pomocą Komitetu Pań, który urządził pozatem szereg koncertów w Kobierzynie, zajmował się wyrobieniem popytu na wyroby warsztatów kobierzyńskich i współdziałał w propagandzie.

Po dokonaniu wyboru nowego zarządu Towarzystwa powołano na protektorów Towarzystwa wojewodę Dra Kwaśniewskiego, prezesa Sądu Apelacyjnego Dra Strasińskiego i każdorazowego rektora Uniw. Jagiell.

LIKWIDACJA AKCJI SZEKLOWEJ.

Dziś mija ostateczny termin przekazania pieniędzy za akcję szeklową. Centralna Komisja szeklowa w Krakowie wzywa wszystkie komisje lokalne, by dziś przekazały wszystkie pieniądze szeklowe, znajdujące się w ich rękach, gdyż szekle niezapłacone nie będą uznane.

— **WICEPREZYDENT MIASTA DR. IGNACY LANDAU,** który dziś przedpołudniem wprowadzony zostanie w urzędowanie przez prezydenta Rollego, obejmie, jak się dowiadujemy, kierownictwo następujących działów gospodarki miejskiej: wydział II skarbowy, wydział III przemysłowy, urząd statystyczny i zakłady ceramiczne. W związku z objęciem urzędowania przez wiceprezydenta Dra Landaua przeprowadzony będzie nowy podział czynności członków prezydjum miasta.

— **ZE ZJEDNOCZENIA KOBIET ŻYDOWSKICH W KRAKOWIE.** Dziś w poniedziałek o g. 8-ej wiecz. w lokalu Rynek gł. 29. I p. odbędzie się posiedzenie Wydziału. Na porządku dziennym sprawy b. ważne.

— **ŚMIERĆ OD PIORUNA.** Podczas burzy, jaka szalała we czwartek w okolicach Rabki i Jordanowa zabił piorun niejakiego J. Pasiowca, gospodarza z Naprawy k. Jordanowa, który wraz z trzema innemi osobami schronił się przed burzą pod drzewem. Pozostałe trzy osoby, niebezpiecznie poranione, zaopatrzył dr. Schubert w Jordanowie.

— **ZWŁOKI OFIARY WISŁY.** Dnia 1 bm. wydobyto z Wisły w Dąbiu obok kanału głównego zwłoki Włodzimierza Grabowskiego, który w dniu 28 ub. m. utopił się w czasie kąpieli.

PRZEGLĄD RADJOWY

Śmiercionośne promienie i mechaniczne oko

W berlińskim tygodniku „Die Woche“ ukazał się niedawno senzacyjny artykuł dwóch nanych niemieckich specjalistów z zakresu adjotechniki, inżynierów Koppelmeyera i Hennigera, gdzie zestawione zostały ostatnie osiągnięcia niemieckiej techniki. Jak twierdzą autorzy artykułu, wykorzystanie fal radjowych dla bezpośredniego oddziaływania niszczycielskiego na odległość (chodzi tu głównie o możność paralizowania motorów aeroplanów znajdujących się nad ziemią) jest wielce problematyczne, a to z tego względu, że energja fal radjowych, przesyłana w jednakowem nasileniu we wszystkich kierunkach, zatraca swą siłę w przestrzeni i może oddziaływać w nieznacznem zaledwie stopniu na magneta przelatujących w powietrzu aeroplanów. Tak oto gdy aeroplan przelatuje nad stacją radjową, o sile 1000 kilowatów, magnet ulega działaniu setnej części jednego wolta — czyli jednej stotysięcznej energji powrotnej danej stacji.

Natomiast sytuacja zmienia się radykalnie, o ile stacja pocznie wysyłać krótkie, szybko po sobie następujące fale, które podobnie promieniom światła, można wysyłać w określonym kierunku. Ultra-krótkie fale t. zw. Herza posiadają bowiem niezwykłą właściwość, przy napotkaniu na swej drodze żelaznych lub stalowych przedmiotów, wzbudzania w nich zmiennych prądów o niesłychanej potężnej częstotkliwości.

W rezultacie, mimo iż ilość zużytej energji jest minimalna, matale te, podlegają działaniu ultra-krótkich fal, rozgrzewają się niezmiernie szybko i ulegają spławieniu.

Jak twierdzą dalej inżynierowie Koppelmeyer i Henniger zbudowane na tych zasadach aparaty (Hochwi) są w stanie roztopić stalowe płyty z odległości kilkuset metrów. Gdyby udało się, jak powiadają obaj inżynierowie, doprowadzić siłę krótkich fal do kilkuset kilowatów, promieniowanie ich mogłoby roztopić na swej drodze wszystkie napotkane mosty żelazne, strącić na ziemię aeroplany z wysokości 5000 metrów, sparaliżować działalność nieprzyjacielskiej artylerji.

Dla organizmu ludzkiego nie reagującego na zmienne prądy bardzo wielkiej częstotliwości, fale te są całkowicie bezpieczne. Niszczą one jedynie i sprowadzają do bezużyteczności wszelkie metaliczne konstrukcje w promieniu swego działania.

Na innej podstawie zbudowane są aparaty, które zostały objętę wspólną nazwą „Flastrah“ i do których należą: słynny aparat, angielskiego inżyniera Mathews'a, wydzielający śmiercionośne promienie i niedawno odkryty przez prof. Schappelera t. zw. „Tok pierwotny“. Podstawy te polegają na tem, że niektóre radjacje (ultra-fioletowe promienie, bardzo krótkie fale Herza i inne) przenikając przez atmosferę jonizują ją po drodze, czyli czynią przewodnikiem elektryczności. Każdy taki promień staje się jakgdyby niewidzialnym drutem, czy przewodnikiem, przez który może być przekazany prąd elektryczny o wysokiem napięciu. Jeżeli w punkcie wysyłającym promień znajdować się będzie potężne dynamo, a wysłany tą drogą prąd dotrze do metalowych części aeroplanu, czy też statku wojennego, we wszystkich częściach metalowych nastąpią niezwłocznie wyładowania, które następując w krotkich odstępach raz po raz, doprowadzą do destrukcji materji i tem samem do śmierci nietylko mechanizmów, ale i organizmów ludzkich.

Autorzy tego sensacyjnego artykułu dodają, iż zastosowanie tej metody do komórek biologicznych czyli żywych organizmów dało... „bardzo interesujące wyniki“.

Te same ultra-fjoletowe promienie są stosowane dla celów t. zw. „niewidzialnej fotografji“. Specjalne projektory, skierowane nocą na eskadry statków wojennych, oddziały wojsk, tabory i fortyfikacje mogą dostarczyć najwierniejszego odbicia fotograficznego, żądanego, obrazu na filmie, który jednocześnie odbija się na małym ekranie przed oczyma fotografującego „niewidzialnie“.

Wreszcie, wynaleziona niedawno „fotoelektryczna komórka“, zamieniająca energję świetlną na elektryczną, jest prawdziwem „okiem machanicznem“, które już znalazło szerokie zastosowanie w kolejnictwie niemieckiem.

Ustawiona na lokomotywie „komórka“ chwyta światło, które pada z sygnałów świetlnych i w niektórych wypadkach — kiedy światło jest czerwone, a więc alarmowe, lub zatrzymujące — „komórka“ automatycznie wprowadza w ruch hamulec pociągu. Również i w aerodromach, szum wywoływany przez warczące w powietrzu śmigło aeroplanu, pochwycony przez mikrofony i przekazany „komórce foto-elektrycznej“, włącza prąd do potężnej latarni, która sama automatycznie zapala się i oświetla miejsce lądowania dla przybywającego aparatu. Wyniki tych niezwykłych wynalazków, jeżeli danem im będzie otrzymać całkowite zastosowanie praktyczne, są istotnie rewelacyjne.

Oby służyły jednak dziełu rozwoju, ku chwale ludzkości — nie ku zniszczeniu, siejąc nieszczęście, cierpienia i klęski.

„Porządkowanie“ eteru w Ameryce

Znany w kołach muzycznych Europy i Ameryki dyrygent orkiestry symfonicznej w Nowym Jorku, p. Walter Damrosch, założył w uniwersytecie Columbia w Nowym Jorku szkołę muzyki radjowej. Celem szkoły jest wprowadzenie młodzieży amerykańskiej w świat dobrej muzyki. Dyrektor Damrosch zamierza ze swym zespołem orkiestrowym nadać kurs, złożony z 24 koncertów, które transmitowane będą przez 26 radjostacyj, rozsianych po całym kontynencie amerykańskim. W ten sposób przy pomocy głośników, koncertów słuchać będą tysiące sal szkolnych w Stanach Zjednoczonych. Każdy kurs składać się będzie z dwóch części, z których jedna przeznaczona będzie dla początkujących, druga dla zaawansowanych słuchaczów. Jak poważnie odnoszą się do tego projektu sfery naukowe, świadczy fakt, że wydział muzyczny uniwersytetu Columbia uczynił słuchanie tych koncertów obowiązkowem dla 200-tu studentów, zapisanych na wydziale.

Bardzo pożyteczną okazała się również inna nowość, wprowadzona przez amerykańskiego komisarza rządowego do spraw radjowych. Ma ona na celu utrzymanie „porządku w eterze“. Wszystkie stacje nadawcze otrzymają urządzenie, kontrolujące automatycznie długość fali danej stacji i sygnalizujące natychmiast każde odchylenie od przepisanych norm długości. Rząd wydał również rozporządzenie, wprowadzające pewne ograniczenia „wolności eteru“. — Około 40-tu radjostacyj nadawczych 5-kilowatowych i wzwyż nadawć będzie w godzinach od 7-ej wieczorem do północy, przyczem w ciągu tego czasu każda ze stacyj będzie mogła transmitować tylko w ciągu jednej godziny audycje innych stacyj i to tylko w tym wypadku, gdy odległość między stacjami wynosić będzie ponad 200 mil angielskich, lub na podstawie specjalnego zezwolnela komisarza radjowego.



Goryl „Suzi“ który wraz z pasażerami „Zeppelina“ miał odbyć lot transatlantycki, sprzedany przez firmę hannowerską do ogrodu zoologicznego w Chicago

Program stacyj radjofonicznych

Poniedziałek, 3 czerwca

Kraków (314,1) 11,56 Sygnał czasu, hejnał, komunikat lotniczo- meteor., Koncert płyt gramofonowych, 12,50 Transmisja z Poznania, komunikaty PWK. 14,50 komunikaty, 17 Odczyt pt.: „Zabarwienie u grzybów“, wygł. Dr. K. Rouppert, Prof. U. J. 17,25 Odczyt pt.: „Dzieło Kardynała Ferrari“, wygł. Dr. M. Niwiński, 17,55 Transmisja muzyki lekkiej z „Gastronomji“ w Warszawie, 18,15 Transmisja komunikatu PWK. 18,55 Rozmaitości, 19,15 „Lekcja francuskiego“, 19,40 Komunikat harcerski, 19,56 Sygnał czasu, hejnał, program na dzień następny, komunikaty, 20,30 Transmisja z Warszawy: operetka „Polska krew“ Oskara Nedbala. 22 Transm. odczytu i komunikatów z Warszawy, 23 Transmisja muzyki tanecznej.

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma, prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty na miesiąc czerwiec br.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana